

Bairactar or. ar.

Agnieszka Mikulska



fot. Lidia Pawłowska

W sierpniowy dzień, tuż po emocjach towarzyszących aukcji janowskiej i narodowemu czempionatowi, odbył się w Janowie Podlaskim pokaz hodowlany. W ciepłych promieniach słońca i pięknej scenerii placu za maneżem stajni Wyścigowej i Woroncowskiej przedfilowała przed zgromadzonymi widzami stawka janowskich sław i najlepszych tegorocznych źrebiąt. Na zakończenie tego urokliwego pokazu dziarsko przekłusował przed publicznością najstarszy wiekiem członek janowskiej elity – obchodzący w tym roku trzydzieste urodziny ogier Balon 1979 (Gwarny – Ballada po Partner).

Patrząc na wesoło podrygującego jubilata, pałaszącego podsunięte na srebrnej tacy kostki cukru, można się zadumać nad żywotnością rodu *Bairactara*. Rodu, który wydał szereg doskonałych koni o epokowym znaczeniu dla wielu hodowli europejskich, i to nie tylko rasy arabskiej.

Zalożyciel rodu, siwy *Bairactar* or. ar. został sprowadzony do Weil w 1817 r. dla króla Wirtembergii, **Wilhelma I**, przez barona von Fechtinga. *Bairactar* służył królowi kilka lat jako ulubiony wierzchowiec. W stadzie wypełniał swoje reproduktorskie obowiązki do 1838 r. Padł w wieku 26 lat w 1839 r. Przez 21 lat działalności hodowlanej pozostawił dla Weil 37 matek stadnych oraz 7 ogierów.

Tak pisał o nim T. Piechocki w swej książce pt.: „Kонie krwi orientalnej i ich hodowla w Polsce”: „W roku 1814 zakupił król Wilhelm 2 ogiery, *Emira* i *Mameluka*, a w roku 1816 2 ogiery ra-

sy *Saklawi Dżedran*, gniadego *Tajara* i siwego *Bairactara*. Ogier *Bairactar* był jednym z najlepszych ogierów, które dotychczas przyszły z pustyni do Europy. Odznaczał się niezwykłą szlachetnością, prawidłową budową, silną podstawą i doskonałymi chodami, i posiadał cenną siłę rozpłodową i dziedziczną. *Bairactar* jako reproduktor był czynny w stadzie do 1838 roku, więc do 24-go roku życia. Wady, które wniosły inne importowane arabskie ogiery wyrównała w zupełności *Bairactar*. O nim można powiedzieć, że nie spłodził ani jednego złego konia i że jest protoplastą stada arabskiego czystej krwi w Weil. Z jego córek 37 zostały matkami w stadzie, a z jego synów 7 reproduktorami. Z jego synów odznaczyły się przede wszystkim ogiery *Selim*, *Amurath*, *Mazud* i *Bairactar II*.

Krew *Bairactara* zdominowała hodowlę arabską w Weil na 100 kolejnych lat. Najlepsze źrebięta dał w połączeniu

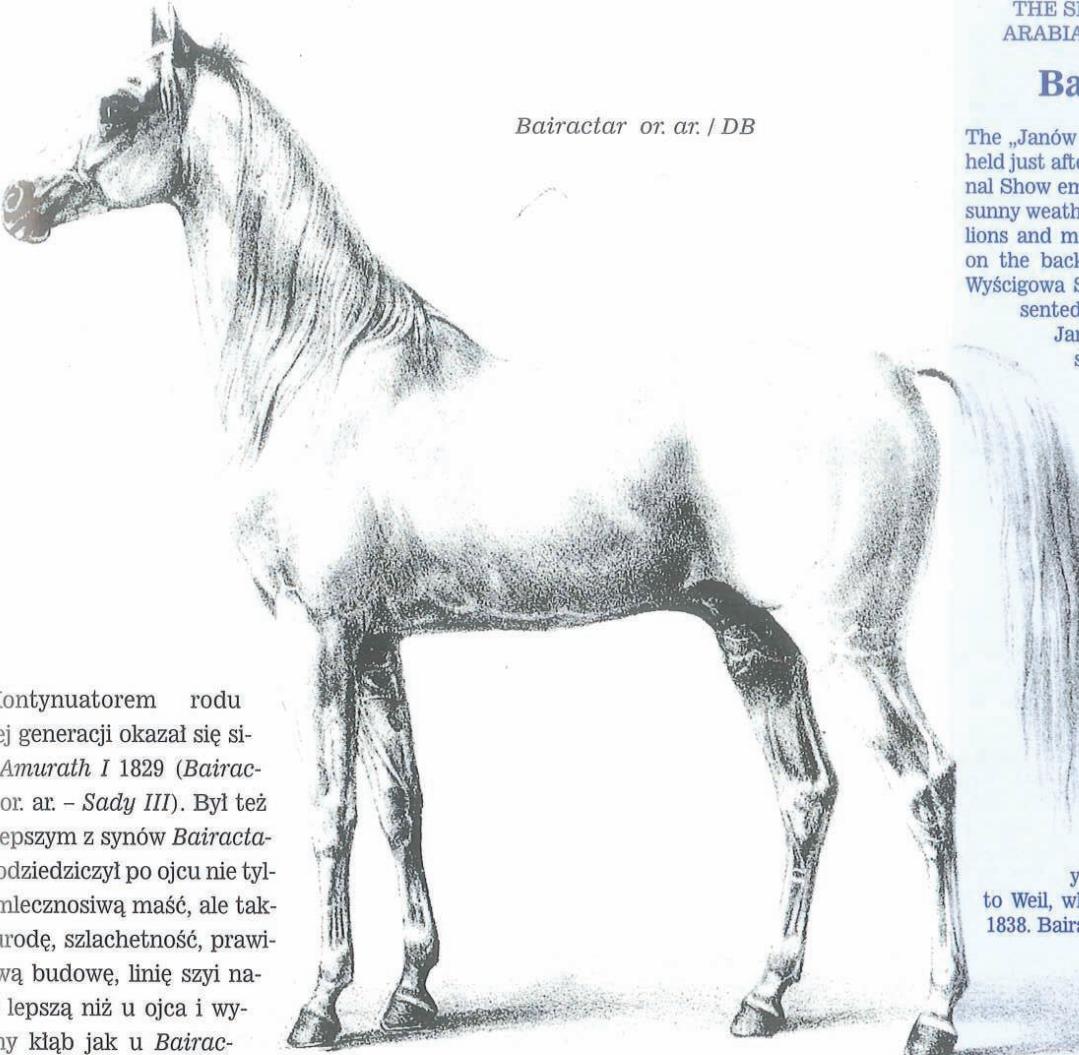
z klaczą *Sady III* 1821 (*Siglavi* or. ar. – *Hamdany I* or. ar.), m.in. ogiery *Selim* i *Amurath I*, zaś z córką *Sady III* dał ogiera *Mazud*.

Już w pierwszym pokoleniu zarysowała się tendencja, że tylko jeden z ogierów w każdej generacji staje się kontynuatorem rodu.

Siwego *Selima II* 1828 (*Bairactar* or. ar. – *Sady III*) współcześni mu hodowcy tak opisywali: „grzbiet i lędźwia jeszcze solidniejsze jak u *Amuratha I*, ale nie tak szlachetny”.

Mazud (*Bairactar* or. ar. – *Hazam*) również krył w Weil wiele lat, jednak został wybrakowany ze względu na wadę wzroku. W opinii mu współczesnych: „Był szlachetny, podstawiony, choć grzbiet miał nieco miękki i długi, jednak zastał niejedną piękną klacz w stadzie”.

Używano też *Aleppo* (*Bairactar* or. ar. – *Issa*) i *Bairactara II* (*Bairactar* or. ar. – *Delda*), lecz trudno o nich coś powiedzieć.



Bairactar or. ar. / DB

Kontynuatorem rodu w tej generacji okazał się siwy *Amurath I* 1829 (*Bairactar* or. ar. – *Sady III*). Był też najlepszym z synów *Bairactara*, odziedziczył po ojcu nie tylko mlecznosową maść, ale także urodę, szlachetność, prawidłową budowę, linię szyi nawet lepszą niż u ojca i wyraźny kłęb jak u *Bairactara*. Nawet dziś, patrząc na jego przedstawienia na obrazach czy litografiach, widać ideał konia arabskiego łączącego w sobie urodę i wszystkie cechy konia użytkowego. Nic też dziwnego, że w latach 1934–36 służył swym królewskim właścicielom jako koń wierzchowy, nim zajął boks czołowego w macierzystej stadninie. *Amurath I* i *Selim II* pozostawili w stanie sporo klasowego potomstwa.

Weil było przesycone krwią *Bairactara* – stosowany przez pokolenia chów wsobny i inbred na *Bairactara* sprawiły, że występował on czasem po kilkanaście razy w rodowodach weillowskich koni. Czy spowodował to nasiąkający się inbred i związane z tym cechy uboczne, czy też przyczyna była inna, pod koniec XIX w. ród *Bairactara* zniknął z hodowli weillowskiej. Również w tym samym momencie skończyła się świetność tej stadniny. Po śmierci króla Wilhelma I Weil zaczęło podupadać, importowano później ogiery

innych ras wschodnich, a także ciężkich i stopniowo kierunek orientalny stada zaczął zanikać.

Ród *Bairactara* kontynuowano w Weil w linii głównej poprzez syna, wnuka i prawnuka *Amuratha I* – wszystkie o imieniu *Tajar*.

Nieoczekiwane nowa gwiazda tego rodu weszła w austro-węgierskiej stadninie w Radowcach. Był to siwy *Amurath* 1881 zwany *Amurathem* z Weil (*Tajar* 1873 – *Koheil III* po *Mehemet Ali*) ur. 1881 r. w Weil. Był on jedenastokrotnie inbredowany na *Bairactara*. Mocny ogier, kościsty, z prostym profilem głowy, wyraźnym kłębem i dużym zadem. Dziś bardziej przypomina nam konia w typie shagya, niż araba. Współcześni mu hodowcy mawiali o nim: „arab na miarę europejskich potrzeb” – ceniąc jego połączenie arabskiego typu z kościstością, ramami, kątami i prawidłową postawą. Jedynym

THE SIRELINES IN POLISH ARABIAN HORSE BREEDING

Bairactar DB

The „Janów Podlaski Breeding Parade”, held just after the Great Sale and National Show emotions, took place in warm, sunny weather. The most renowned stallions and mares with foals were shown on the backyard of Woroncowska and Wyścigowa Stables. As the last lot presented was the oldest resident of

Janów herd – the 30-years-old stallion Balon 1979 (Gwarny

– Ballada by Partner). He trotted vigorously in front of spectators and when given sugar lumps on a silver tray – ate them eagerly. It gave a living testimony of longevity of *Bairactar* sireline, which produced so many epoch-making horses, distinguishing themselves not only in Arabian breeding.

Its foundation sire, *Bairactar DB*, grey, was imported to Weil in 1817 for the King Wilhelm I, by Baron von Fechtig. The King used to ride him for several years and thereafter sent him to Weil, where he stood at stud until 1838. *Bairactar* died in 1839 in the age

of 26. After his 21-years-long breeding activity he left behind at Weil 37 broodmares and 7 stallions.

T. Piechocki, in his book entitled „Konie krwi orientalnej I ich hodowla w Polsce (The Breeding of Oriental Horses in Poland)”, wrote about him as follows:

„In 1814 the King Wilhelm purchased 2 stallions, Emir and Mameluk, whereas in 1816 – 2 stallions of Saklavi Jedran strain: bay Tajar and grey *Bairactar*. The stallion *Bairactar* was the best from those imported from the desert in Europe. He distinguished himself with a unique refinement, correct conformation, strong legs and perfect gaits. Moreover, he showed a great reproductive and genetic potential. He was active as a producer until 1838, i. e. until 24 years of age. During that time he improved all faults passed on by other desert-bred stallions. In fact, he sired no inferior horse. One can name him a foundation sire of the Arabian herd at Weil. 37 of his daughters were put to stud, whereas 7 of his sons were used as leading sires. From them distinguished themselves especially Selim, Amurath, Mazud and *Bairactar II*.”

The blood of *Bairactar* predominated the Arabians horse-breeding at Weil for 100 subsequent years. He sired his best foals, when mated with the mare *Sady*

III 1821 (Siglavi DB – Hamdany I DB). Out of her offspring born were, among the others, Selim and Amurath I, whereas out of her daughter he got the stallion Mazud. Already in the first generation of his get appeared a tendency, that only one of his male descendants is prolonging the sireline.

SELIM I 1828 (Bairactar DB – Sady III), grey, was described by his contemporary breeders like that:

„He had stronger back and loin than Amurath I, but wasn't as refined, as him.”

MAZUD (Bairactar DB – Hazam) was used at Weil for many years and finally eliminated from breeding because of his bad sight. According to the opinions of his contemporaries: „He was refined and well-balanced, despite slightly too long and soft back. Nevertheless, he left behind many valuable broodmares.”

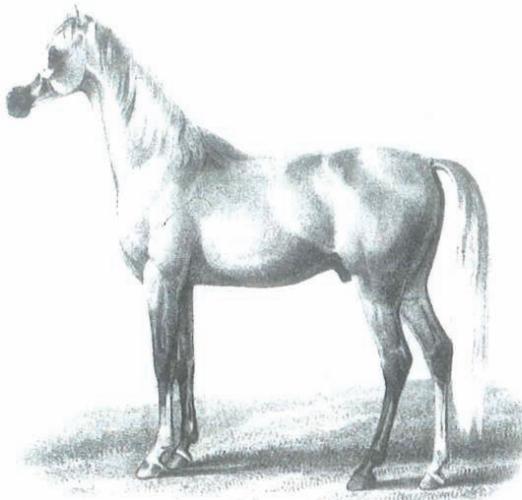
Used were also Aleppo (Bairactar DB – Issa) and Bairactar II (Bairactar DB – Delda), but no testimony was left about their quality.

From that generation AMURATH II 1829 (Bairactar DB – Sady III), grey, became a continuator of the sireline. He was the best of Bairactar's sons. After his sire he inherited not only milky-white coat, but also his beauty, refinement, correct conformation, clear withers resembling Bairactar's and even a better line of neck. Nowadays we can look at his painted or lithographed images and see an ideal of a typey and efficient Arabian horse. No wonder, that in the years 1834-1836 his royal owners used him mainly as a saddlehorse, before he began to serve mares at his native stud. Amurath I and Selim II left behind many valuable descendants in the broodmares' band.

Weil was simply „oversaturated” with Bairactar blood – many generations were closely inbred to him and his name appeared repeatedly for several times in pedigrees of Weil horses. It could be caused by the intensified inbreeding deterioration or by another reason, but in the end of the XIX Century the sireline of Bairactar extinguished from Weil. At the same time the past glory of Weil Stud headed for collapse. After the death of King Wilhelm I, imported were stallions from other Oriental breeds, later even cold-blooded ones, and in the end the Oriental breeding program of the stud was gradually given up.

The mainstream of the Bairactar sireline was continued through the son, grandson and great-grandson of Amurath I – all of them named Tajar.

Quite unexpectedly, a new star rose in an Austro-Hungarian stud Radautz. It was AMURATH 1881 (Tajar 1873 – Koheil III by Mehemed Ali) grey, nicknamed „Amurath from Weil”. He was highly inbred to Bairactar, whose name appeared 11 times in his pedigree. He was strong, bony, with a straight head, clear withers and a well-developed croup, resembling rather a Schagya-Arabian than a purebred one. His contemporary breeders described him as „an Arabian matching European needs”, appreciating his combination of an Arabian type together



fot. z archiwum Gudrun Walditschka

*Selim II
(Bairactar or .ar. – Sady III), 1828*

jego mankamentem był nieco długi i miękkie grzbiet.

W. Wnukowski tak napisał o Amuracie z Weil: „.../ był maści białej, rosły, bardzo szlachetny i piękny, o budowie bez zarzutu. Amurath wytworzył w Radowcach cały ród koni tej nazwy o szlachetnym rysunku i pięknych liniach, między którymi był duży odsetek prawidłowo zbudowanych osobników. Kłacze po Amuracie, przeciętnie biórą, były jakościowo lepsze niż ogiery. Amurathom zarzucano tylko pewną miękkość w użyciu”.

Amurath został sprzedany z Weil do Radowiec w 1895 r. Przed sprzedażą krył także kłacze weilowskie, lecz bez oczekiwanych sukcesów. W Radowcach był szeroko używany tak w dziale czystej, jak i półkrwi. Dał ponad 300 żrebiąt, w tym 71 kłaczy stadnych. Jak większość ogierów tego rodu, dawał znacznie lepsze córki niż synów. Nie udało mu się zostawić godnego następcy w Weil, nieco lepiej poszło mu w Radowcach, gdzie użyto trzech jego synów i co najmniej 61 ogierów w innych stadninach. Jego krew znajdziemy do dziś w wielu koniach półkrwi różnych ras od trakenów i hanowerów po rasy półkrwi arabskiej. Niestety, mimo tak szerokiego użycia, do naszych czasów, poza rasą arabską, jego ród nie przetrwał.

W 1918 roku polska komisja zakupiła w likwidowanych Radowcach grupę koni czystej krwi arabskiej. Wśród nich

były: córka Amuratha – Anielka i dwie wnuczki Koalicja i Hebda – wszystkie odegraly istotną rolę w polskiej hodowli. Krew Amuratha 1881 niosła też zakupiona do Janowa z Inocenzdvoru kłacz Kewa – protoplastka wspaniałej linii „P”. Zakupiono też pochodzące od Amuratha 4 ogiery: Amurath I, Amurath II, Amurath III i Nana Sahib I. Zostały one tylko w minimalnym stopniu włączone do programu hodowlane go koni czystej krwi w okresie międzywojennym. Nieliczne ich potomstwo okazało się bardzo cenne dla polskiej i światowej hodowli.

76 Amurath I (Amurath 1881 – Odysseja po Koheilan Dżidran or. ar.) 1903 – „siwy, szlachetny o pięknej głowie i szyi, wydatnym kłębie, dobrym grzbicie, dobrze związany, głęboki, o swobodnych ruchach. Wymiary: 153-180-20 cm.” (W. Wnukowski).

Koń ten nie został użyty w czystej krwi, być może ze szkodą dla hodowli, gdyż jego matką była kłacz sławucka Odysseja, poprzez którą mamy dziś jedną z gałęzi rodziny Milordki.

211 Amurath III 1910 (Amurath 1881 – 392 O'Bajan-3 po O'Bajan or. ar.) hod. radowieckiej – opisał go w „Dziejach Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim” prof. Witold Pruski: „był pierwszym reproduktorem czynnym w Janowie. Maści jasnogniadą, importowany z partią austriacką w r. 1919. Był koniem drobnym, bardzo suchym, szlachetnym i pięknym, niezwykle prawidłowo zbudowanym, o bardzo posuwistym ruchu. Przebywał w stadninie niedługo i był używany przeważnie do kłaczy chowanych w czystości oraz do kłaczy półkrwi. W czystej krwi dał Bajkę 1920”.

W. Wnukowski opisał go w 1929 r.: „211 Amurath (depo Bogusławice), jasno-gniady, ur. 1910 roku, drobny, suchy, bardzo szlachetny i piękny za wyjątkiem szyi, która jest nieco za krótką, wybitnie prawidłowej budowy, doskonale postawiony, o niezwykle posuwistych ruchach. Wymiary: 150-181-18,5. /.../ W IV pokoleniu ze strony ojca, 211 Amurath ma krew cennego baboniańskiego ogiera Mehemed-Alego, który pochodzi od oryginalnego Mahmood Mirzy. Matka Amuratha pocho-

dzi od oryginalnego og. *O'Bajan*. Tym sposobem 211 Amurath łączy w sobie prądy krwi dwóch najwybitniejszych ogierów (*Amurath* i *O'Bajan*), jakie w ostatnich czasach posiadały Babolna i Radowce".

Amurath III zostawił zasłużoną klacz *Bajkę* 1920 w Janowie, od której pochodził m.in. kontynuator rodu *Kuhailana Haifi* or. ar. – *Celebes*. W prywatnej hodowli w Zaworach zostawił 3 ogiery i drugą córkę – *Rusalkę* 1932, która przepadła w czasie II wojny.

35 *Amurath II* 1907 (*Amurath* 1881 – *Fatme* or. ar.): „.../ (depo Sądowa Wiszni) jasno-gniady, ur. 1907 – proporcjonalnie zbudowany i dobrze związany, na prawidłowo postawionych zadnych nogach. Pozatem ogier ten ma dużo piękna, szlachetności i typu, jakkolwiek pod względem ruchu ustępuje 211 *Amurathowi III*. Wymiary: 152-169-19,5 cm." (W. Wnukowski).

Użyto go na trzech klaczach w Pełkiniach – bezskutecznie; oraz w Breniowie, gdzie dał *Niespodziankę* 1932. Jej córka, urodzona w Dobużku *Laguna* 1938, założyła po II wojnie rodzinę, z której wywodzi się m.in. utytułowana *Larissa*. W Breniowie 35 *Amurath II* dał też swojego następcę – og. *Amurath Sahib* 1932.

Nana Sahib I 1907 (*Selim* 1896 – *Smyrna* or. ar.) był wnukiem *Amuratha* 1881, urodzonym w Weil. Ojciec *Nana Sahiba* – *Selim* to jeden z ostatnich ogierów z tego rodu czynny w wełowskiej stadninie. Tak *Nana Sahiba I* opisał W. Wnukowski: „(depo Sądowa Wiszni) siwy, szlachetny o wydatnym kłębie, dobrych górnych liniach i posuwistym ruchu. Wymiary: 155-176-19,5 cm".

Ogiera tego użyto tylko w dwóch stadninach: w Pełkiniach, gdzie dał chyba najlepszą klacz tej stadniny – *Zorzę Pełkinińską* 1930 – kontynuatorkę sublinii klaczy *Mlecha* or. ar. oraz w Breniowie. Tam dał legendarną *Sahibę* 1924 – pierwszą polską derbistkę i oaksistkę, matkę derbyisty *Ibn-Nedjiego*, a przede wszystkim fenomenalnego *Amurath Sahiba* 1932.

Amurath Sahib 1932 (*Amurath II* – *Sahiba* po *Nana Sahib I*) siwy, wym. 156-175-20,5 cm. W. Wnukowski w swoich opisach ogierów państwowych

z 1929 r. sugerował, iż powyższe ogiery należy łączyć z klaczami, w rodowodzie których płynie krew *O'Bajana* or. ar., *Mehemed-Alego*, czy *Mahmuod Mirzy*. Nie wiem, czy tą receptą kierowała się pani **Raciborska**, kojarząc *Sahibę* z *Amurathem II*, ale otrzymane „remedium" w postaci *Amurath Sahiba* okazało się cudowną kuracją dla wymierającego rodu *Bairactara*.

Tak wspominał tego konia dyr. **Andrzej Krzyszałowicz**: „*Amurath Sahib* pamiętam dobrze. Był to koń rosły jak na ówczesne stosunki, znacznie

with good bone, frame, size and correct posture. His only fault was a slightly too-long and soft back.

W. Wnukowski mentioned *Amurath* from Weil as follows: „*Amurath* was grey, very typey and refined, with a faultless conformation. He created in Radautz a sireline of bearers of the same name, with noble silhouettes and long lines, many of them very well-built. In general, his daughters were better than his sons. One could blame them only for a certain softness at work"

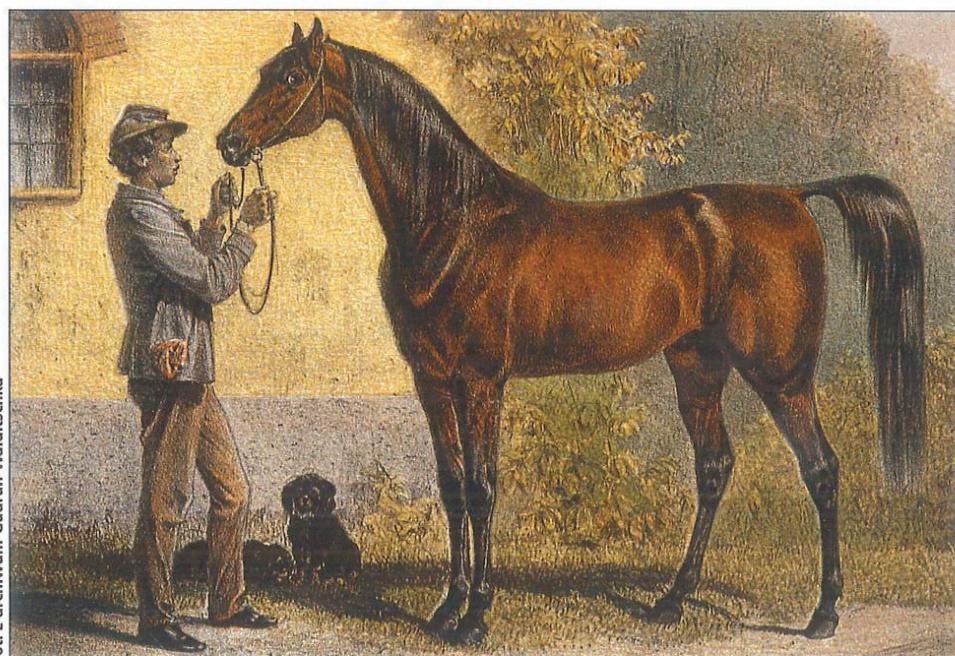
In 1895 *Amurath* was sold from Weil to Radautz. Before his departure he was mated with Weil mares, but sired nothing valuable, whereas at Radautz he was widely used, as well in purebred department, as in partbred one. He got more



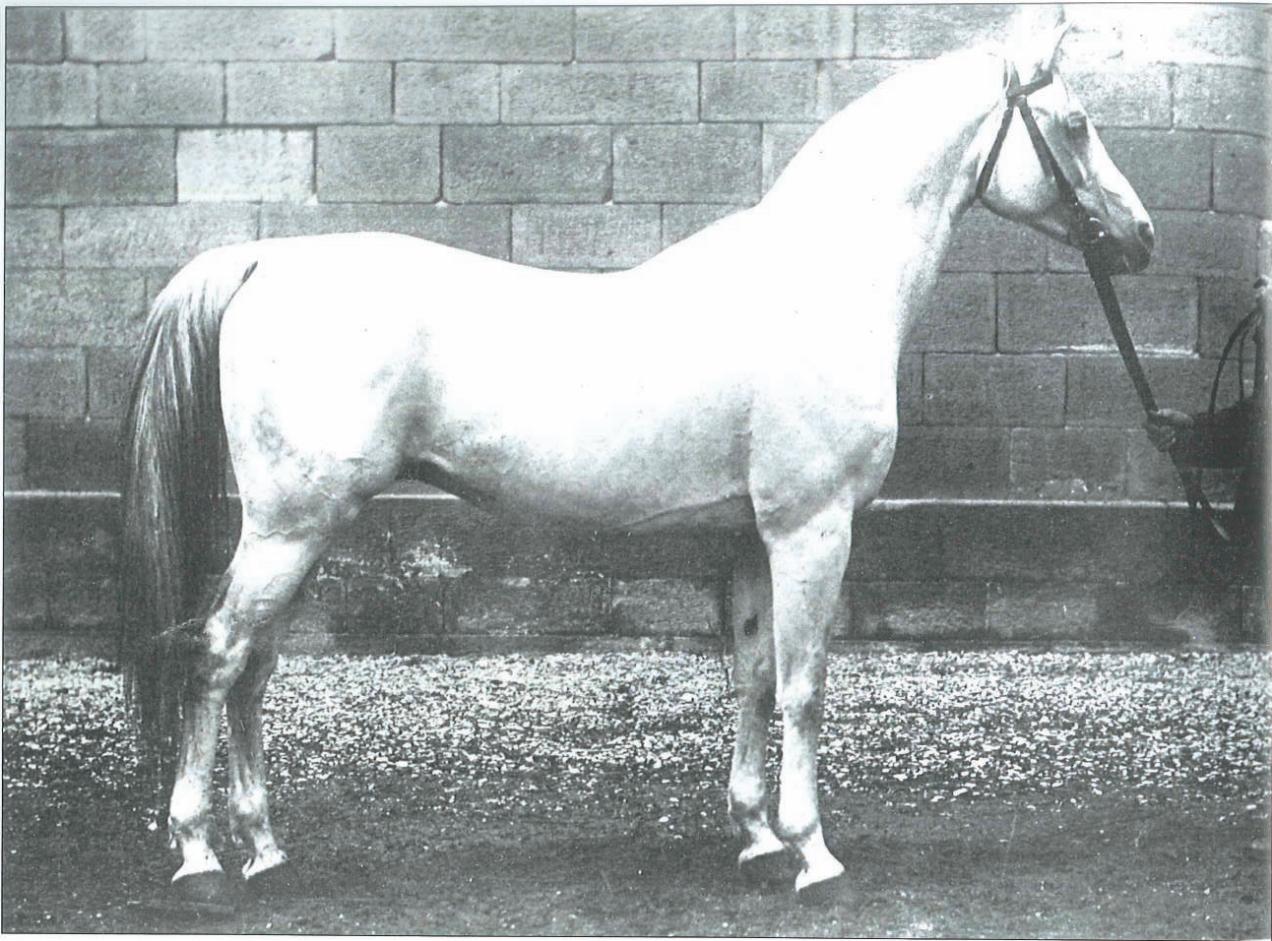
fot. z archiwum Gudrun Waiditschka

Amurath I (Bairactar or. ar. – Sady III), 1829

Tajar (Amurath – Geyran III), 1851



fot. z archiwum Gudrun Waiditschka



Amurath (Tajar 1873 – Koheil III), 1881

większy i masywniejszy od *Witraża*, a szczególnie od *Wielkiego Szlema*. W dużych ramach, dłuża szyja z nie bardzo urodziwą głową. Szczególnie miał grube i »tluste« ganasze, profil mało wklęsły. W kończynach też był mało suchy, pęciny miał owłosione, kościsty, prawidłowy. Ruszał się dobrze, ale nie wybitnie, doskonale chodził pod siodłem, świetnie nosił, miał tzw. *sattel zwang* – bał się dociągania popręgu i wobec tego były z nim zawsze kłopoty przy wsiadaniu z niedociagniętym popręgiem. Oko miał dobre.

Ze względu na swój kaliber używany był także do półkrwi i Niemcy, którzy uznawali jako wierzchowce swoje duże konie półkrwi, chętnie jeździli na nim. Na biegach myśliwskich, w których musiał brać udział, nawet dobrze sobie radził na przeszkodach.

Wygrał na TW we Lwowie Nagrodę Ministra (8 tys. zł dla hodowcy) i był taki przepis czy zwyczaj, że zwycięzca tej gonitwy powinien być kupiony przez Zarząd Stadnin Państwowych

i tak trafił on z Breniowa do Bogusławic, a później do Janowa. W czasie pamiętnej ewakuacji janowskiej stadniny w lutym i marcu 1945 r. w Niemczech jechał całym czas na *Amurath Sahibie*."

Ze wspomnień dyr. A. Krzyształowicza z 1994 r.: „*Amurath Sahib* zaczął działać w państwowej hodowli koni arabskich w 1943 r. w Janowie, dokąd przyszedł z PSO Bogusławice. Dyrektor janowskiej stadniny śp. Stanisław Pohoski nie lubił koni w typie saklawi, wyraźnie nie lubił *Amurath Sahiba* za jego brak suchości, szczotki i dlatego ograniczył mu bardzo ilość klacz cyzystej krwi, a krył nim sporo klacz półkrwi, które wzrostem niewiele różniły się od klacz cyzystej krwi”.

Tak wspominał go z kolei dyr. Ignacy Jaworowski, który kierował Klemensem: „*Amurath Sahib* – siwy, dobra, sucha z dużym wyrazem, średniej wielkości głowa, bardzo dłuża szyja, dłuża doskonała góra, zwłaszcza świetny horyzontalny zad, który potrafi przekazywać swojemu potomstwu, poprawne

kończyny, dobry ruch charakteryzowany był tego konia. Ogier robił wrażenie swym typem, męskim wyrazem i dobrą głową, aczkolwiek był trochę płaski. Źrebięta po nim w dużych ramach, ale nie wszystkie z urodą, czasem z długą nerką i nie zawsze suche. Klacz po *Amurath Sahibie* to wybitne matki, którym zawdzięcza polska hodowla swój światowy rozgłos i wybitne osiągnięcia. Gdyby nie *Amurath Sahib*, nie byłoby *Bandoli* i jej syna *Bandosa*, *Aquinora*, *Estebny*, *Dornaby*, *Elkany*, *Aramisa*, *Eunice* i wielu znanych i znakomitych koni arabskich, którym światowa i polska hodowla zawdzięcza swój ogromny progres”.

Ciekawa jest opinia dr. E. Frelinghausa, lekarza weterynarii w okresie okupacji w Janowie: „*Amurath Sahib*, który urodził się w Breniowie miał bardzo ciekawą historię. W opinii wielu specjalistów z polskiej sceny hodowlanej, miał niewielkie szanse by stać się czołowym ogierem w państwowej hodowli, gdyż po pierwsze – urodził się

w prywatnej hodowli, a nie państwowowej; po drugie – nie miał nawet kropli polskiej krwi (ze str. ojca – weilowska, a matka to kombinacja krwi babolniańskiej i weilowskiej); po trzecie – był przedstawicielem rodu saklawi, a ówczesni eksperci dowodzili o wyższości i czystości kuhajlanów. Dr Rau jednak, dobrze zaznajomiony z hodowlą weilowską, odkrył ogiera w PSO Bogusławice i na próbę przydzielił go do Janowa.

Amurath Sahib miał wiele pozytywnych cech: pokrój, wspaniale chody, dobry charakter i dzielność. Jego półbrat – *Ibn-Nedjari* 1931 – wygrał Derby. Sam *Amurath* biegł 24 razy w 1935 i 1936 r. będąc 7x1, 5x2 i 8x3 i zachował doskonale zdrowie – to ogromny test na twardość. A jego obcy rodowód obiecywał dobre efekty połączeń.

Przybył do Janowa w 1943 r. Gdy pierwszy raz się na nim przejechałem byłem zachwycony. Był urodzony do jazdy! Jego późniejsza siła dziedziczenia przeszła wszelkie oczekiwania”.

Hermann Fellgiebel napisał w swoich wspomnieniach: „Sila dziedziczenia u tego ogiera jest unikalna. Był ze wszech stron »improverem«, przekazując swe cechy arabom i półkrwi arabom tak samo jak i anglo-arabom. Wiele klaczy najlepszy przychówek miało właśnie po nim”.

Amurath Sahib rozpoczął swoją karierę w 1937 r. w Kraśnicy, gdzie przebywał do 1940 r. Stanowił klacz arabiskie, chowane w czystości oraz półkrwi. Ogółem pokrył w tym okresie ponad 100 klaczy różnych ras m.in. klacze arabiskie własności Wodzisława. Tak wspomina jego pobyt w Kraśnicy córka ostatnich właścicieli, Ewa Bąkowska: „Wszystkie kraśnickie klacze, nie tylko arabiskie, kryte były ogierami czystej krwi arabskiej. Szczególnie *Amurath Sahib* dał dużo dobrych koni, również półkrwi, a kraśnickie „szpaki” były znane na całą okolicę. [...] konie nasze były poprzez krycie ogierami arabiskimi bardzo podrasowane i przez to bardzo piękne. Okoliczni gospodarze, wzorując się na dworze, kupowali od nas żreba i w ten sposób poprawiał się stan koni w okolicy”

Lata 1941 i 1942 *Amurath Sahib* spędził Chrząstowie, nie ma jednak danych o stanowieniu klaczy czystej krwi.

W ciągu sezonów spędzonych w hodowli prywatnej *Amurath Sahib* dał tak cenne klacze jak *Amneris* 1940, *La-la* 1938 i wspaniała *Bałatajka* 1941.

W 1943 r., jak wspomniano wyżej, skierowany został do Janowa. Odbyszły ewakuację z końmi janowskimi powrócił do Posadowa, skąd przeniesiono go z grupą klaczy w typie saklawi i innymi do Klemesowa. Przez cały ten czas wypełniał swoje reproduktorskie obowiązki do 1952 roku, kiedy padł z powodu kolki. Ogółem pokrył 86 klaczy arabskich, odsadzono 48 żrebiąt, do hodowli włączono 6 ogierów (w tym *Legiona* 1938 od *Łyski* – w półkrwi) oraz 15 klaczy w tym *Bałatajkę*, *Lałę*, *Amneris*, *Adis Abebe*, *Dardę*, *Daribę*, *Estokadę*, *Gwadianę* i *Sakłę*. Z synów użyto *Araxa*, *Gwarnego*, *Equifora*

Equifor 1951 (*Amurath Sahib* – *Forata* po *Kuhailan Abu Urkub*) gn., wym. 152-175-19, derbista, stanowił jeden sezon w Michałowie, dając 10 żrebiąt, z czego w prywatnej hodowli użyto og. *Cedr*. Klacz nie użyto żadnej. *Equifor* padł w 1958 r. Jego syn, og. *Majdan* 1958 (od *Mufta*) został sprzedany do Egiptu, był to chyba jak dotąd jedyny taki przypadek.

Syn *Equifora*, *Cedr* 1958 (od *Cosmosa* po *Witraż*) dał w prywatnej hodowli klacz *Dżamilę*, po czym w 1968 r. został eksportowany do Szwecji do Stadniny Blömmers, gdzie tak go opisano: „*Cedr* był bardzo eleganckim ogierem,

than 300 foals, from whom 71 were put to the broodmares' band. Like the most of stallions from that sireline, he sired better daughters than sons. When at Weil he wasn't able to produce a proper successor, at Radautz used were 3 of his sons, apart from at least 61 stallions used at other studs. Until now we can find his blood in pedigrees of many grade horses of different breeds, from Trakehnen and Hannoverians, to half-Arabians. Unfortunately, even such a widespread sireline wasn't continued in any other breed than purebred Arabians. In 1918 the Polish commission picked several Arabian horses from the liquidated Radautz stud. Among them were: an Amurath daughter Anielka and his two granddaughters – Koalicja and Hebda. All of them played an important role in Polish breeding. Also the mare Kewa, purchased to Janów from Inocenzdvor Stud, a foundress of the magnificent „P-line”, carried a dose of Amurath 1881 blood. Imported were also 4 stallions tracing back to Amurath from Weil – Amurath I, Amurath II, Amurath III and Nana Sahib I. They were used in Polish pre-war breeding on a very limited scale, but their progeny proved highly valuable.

76 AMURATH I (Amurath 1881 – Odysseja by Koheilan Dżidran DB) 1903, was: „grey, refined, with a beautiful head and neck, clear withers, good back, well-coupled, deep, moving freely. Dimensions: 153-180-20 cm” (W. Wnukowski).

It was a pity, that he wasn't used in purebreds, because his dam was Odysseja, descending from Sławuta, a foundress of one branch in Milordka family.

211 AMURATH III 1910 (Amurath 1881 – 392 O'Bajan-3 by O'Bajan DB) was described by Prof. W. Pruski in his „Dzieje Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim (History of the State Stud at Janów Podlaski)”: „He was the first leading sire used at Janów. Bright bay, imported together with the Austrian lot in 1919. A dainty, dry horse, very beautiful and refined, with an extremely correct conformation and a floating motion. He stood at stud for a short time, used mostly for serving partbred mares or those kept in purity of Arabian blood. His purebred get was Bajka 1920.”

W. Wnukowski, however, described him in 1929 like that: „211 Amurath, from Bogusławice Stallion Depot, bright bay, born in 1910, diminutive, dry, very typey and refined except too short neck. Showing a correct conformation, well-set legs, with floating movements. Dimensions: 150-181-18,5 cm (...). In the IV paternal generation 211 Amurath carries the blood of a valuable Babolna stallion Mehemed Ali, descending from Mahmud Mirza DB. The dam to Amurath traces back to the desertbred stallion O'Bajan. This way 211 Amurath combines together two blood strains of the most valuable stallions (Amurath and O'Bajan), used recently at Babolna and Radautz”. Amurath III left behind at Janów a meritorious mare Bajka 1920, a foundress of the damline, from which descended Celebes, the successor of Kuhailan Haifi DB sireline. In a private stud Zawo-



fot. z archiwum autorki

Mało znane zdjęcie Amurath Sahiba 1932 (Amurath II – Sahiba) w Kraśnicy, 1937 r. / little known picture of Amurath Sahib in Kraśnica Stud, 1937

ry he left behind 3 stallions and another daughter – Rusalka 1932 – who was lost during the World War II.

35 AMURATH II 1907 (Amurath 1881 – Fatme DB): „at Sądowa Wisznia Stallion Depot, bright bay, born 1907. Proportionally built, well-coupled, with correct hindlegs. That stallion is also endowed with lots of charm, type and refinement, although his movement is poorer than of 211 Amurath III. Dimensions: 152-169-19,5 cm” (W. Wnukowski).

He was mated with 3 mares at Pelkinie, but fruitless. At Breniów he sired Niespodzianka 1932, whose daughter – Laguna 1938, born at Dobużek – established a damline after the World War II. From that damline descends, for example, a multi-awarded mare Larissa. At Breniów 35 Amurath II sired also his successor – the stallion Amurath Sahib 1932.

NANA SAHIB I 1907 (Selim 1896 – Smyrna DB), was a grandson to Amurath 1881, born at Weil. His sire Selim was one of the last male representatives of that sireline, active at Weil.

W. Wnukowski described him as follows: „at Sądowa Wisznia Depot, grey, refined, with clear withers, good topline and sweeping movement. Dimensions: 155-176-19,5 cm.”

That stallion served mares only at two studs. At Pelkinie he sired probably the best mare of that stud, Zorza Pelkińska 1930, the continuator of Mlecha DB family. At Breniów he got the legendary Sahiba 1924, the first Polish Derby and Oaks winner; dam to the Derby winner Ibn Nedjari and – above all – the fantastic sire Amurath Sahib 1932.

AMURATH SAHIB 1932 (Amurath II – Sahiba by Nana Sahib I), grey, dimensions 156-175-20,5. W. Wnukowski in his register of state-owned stallions for the season 1929 suggested, that above-men-

tioned stallion should be mated with mares having blood of O'Bajan DB, Mehemet Ali or Mahmoud Mirza in their veins. We can't say, whether Mrs. Raciborska bred Sahiba to Amurath II according to that „recipe”, but Amurath Sahib proved a real „remedy” for the dying sireline of Bairactar.

The Director Andrzej Krzyształowicz had very fond memories of him. „I remember Amurath Sahib very well. He was a relatively sizeable horse, having more substance than Witraż and significantly more than Wielki Szlem. He had a good frame, long neck and not-too-refined head, with expressive eye, thick jowls and straight profile. His limbs were not-too-dry, with hairy pasterns, a good bone and correct setting. Being quite a good mover, but not an outstanding one, he went very well under saddle, although had problems with fastening of a girth. Because of his size he was used also in part-breds and even Germans eagerly rode him. He was quite good at obstacle aces, as St. Hubert's Chase. As a winner of the Minister Prize at Lwów Racecourse, he had to be obligatorily purchased by the State Studs' Department. That's how he got to Bogusławice, later to Janów. I rode him during the evacuation of Janów Stud in February and March 1945, in Germany.”

In his later memories, in 1994, A. Krzyształowicz added some new facts about Amurath Sahib. „He was used at Janów since 1943, when he came from Bogusławice Depot. The late Director St. Poholski didn't like horses in Saklawi type, especially Amurath Sahib for his lack of dryness and hairy pasterns. That's why he bred quite a few purebred mares to him, in contrary to part-breds, not much differing in dimensions.”

The Director Ignacy Jaworowski, who re-

który zostawił trochę dobrego potomstwa. W 1971 r. został sprzedany *Cherry Hill* do Kalifornii w USA”. Z jego potomstwa tam urodzonego wyróżniła się kl. Cesa 1970 (od *Sakli*), która zastąpiła w stadzie matkę i dała m.in. cenną *Cesarzową* (po *Madar*).

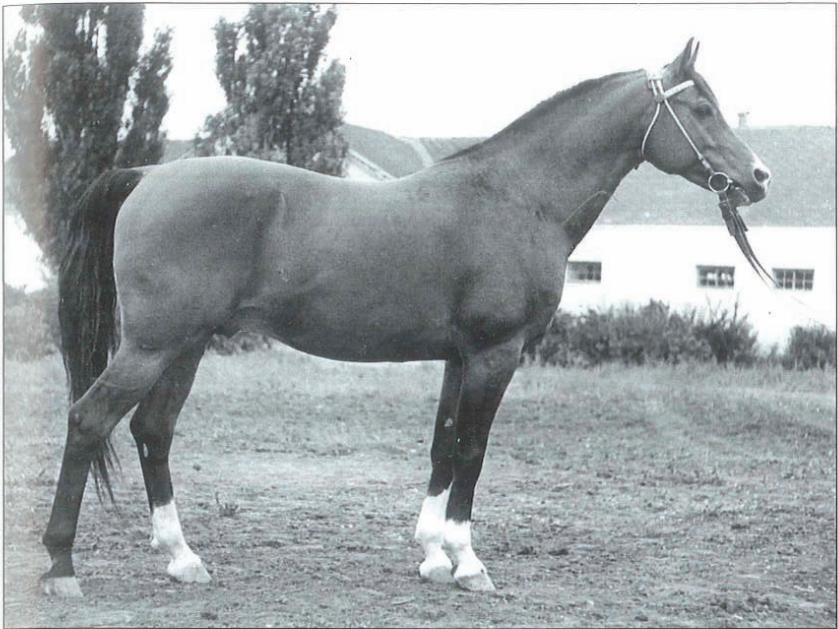
Arax 1952 (od *Angara* po *Wielki Szlem*) Klemensów, wym. 150-180-19. Tak wspomina go dyr. I. Jaworowski: „Najlepsi synowie *Amurath Sahiba* urodzeni w Klemensowie to *Gwarny* i *Arax*. Ten ostatni użyty w Albigowej na córki *Witraża*, został po krótkiej karijerze hodowlanej sprzedany. Mimo, że *Arax* był poprawny w budowie z prawidłową postawą przednich nóg, potomstwo jego w dalszych generacjach wykazuje tendencję do postawy szpotowej (*Złota Iwa*, *Tallin*, *Balaton*)”.

Dyr. A. Krzyształowicz pisał o *Araxie*: „Mało sucha głowa, dobry ruch, szczotki w pęcinach”.

Roman Pankiewicz, który chciał użyć go w Albigowej pisze o nim następującco: „Jesienią 1956 r. przybył do Albigowej *Arax*. Męski, pięknej, gniadej maści. Razil tylko małą suchością przy suchych jak pieprz córkach *Witraża*, które mogły służyć za wzór. Dlatego też użyłem go na tych właśnie klaczach, których pokrył 8 i jedną córkę *Wielkiego Szlema*. W 1957 r. były 32 kla-



Ogiery czotowe (drugi Amurath Sahib) i klacz Sewilla / The sires (second Amurath Sahib) and mare Sewilla w / in Nettelau, 1945



Arax (Amurath Sahib – Angara), 1952

Cedr (Equifor – Cosmos), 1958



cze, z których po 9 pokrył *Arax*, *Faher i Geyran*, a *Wielki Szlem* – 5.

Potomstwo *Araxa* nie znalazło uznania w oczach polskich hodowców. Jego trzej synowie zostali sprzedani w kraju jeszcze przed uzyskaniem »pełnoletniości«. Najbardziej żał mi *Arcelin*, syna uroczej *Celiny*. *Arcelin* był bardzo urodziwy, pięknej, skaro-gnidej maści».

Po rocznym pobycie w Albigowej *Arax* zostawił po sobie w hodowli 3 córki: sprzedaną do USA *Boltonkę* 1958, *Rokitkę* 1958 i *Złotą Iwę* 1958 – ta

ostatnia zwłaszcza założyła cenną rodzinę, z której wywodzi się wielokrotna czempionka *Zagrobla*.

W 1958 roku *Arax* został sprzedany do Tierska, gdzie okazał się bardzo cennym reproduktorem.

Oleg Bałakszyn (ówczesny inspektor stadnin koni arabskich w ZSRR) tak o nim pisał: „*Arax* był efektem połączenia różnych prądów krwi. Ojciec, *Amurath Sahib*, pochodził z linii *Amuratha* 1881, a matka – *Angara* była wnuczką *Ofira* od węgierskiej klaczki. Ta różnorodność genetyczna

membered him from Klemensów, recalled: „Amurath Sahib was grey, with a dry, expressive, medium-sized head, very long neck and a perfect, horizontal topline, often passed on to his progeny. He had correct limbs, masculine type and good movements, although was slightly too shallow in chest. His foals inherited his good frame, but sometimes lacked type and dryness, with too long loin. Nevertheless, his daughters were outstanding broodmatrons and without them we didn't get such treasures as *Bandola*, her son *Bandos*, *Aquinor*, *Estebna*, *Dornaba*, *Elkana*, *Aramis*, *Eunice* or many other world-renowned Arabian horses.”

Dr Frielingshaus, who worked as a vet at Janów during the German occupation, gave an interesting characteristics of the stallion.

„Amurath Sahib, born at Breniów, in the opinions of many specialists, was rather unlikely to become a leading sire at a Polish state stud for three reasons. He was born in private breeding, had non-Polish pedigree (from Weil and Babolna bloodlines) and represented the Saklavi type, whereas at that time Kuhalians were more popular. Nevertheless Dr Rau, who knew very well Weil bloodlines, decided to use him at Janów for a trial period. Amurath Sahib had many advantages, as conformation, movement, good disposition and racing stamina. His half-brother *Ibn Nedjari* 1931 won the Derby, whereas Amurath himself remained sound after 24 starts in two seasons, placed 7 x Ist, 5 x IIInd and 8 x IIIrd.

When he came to Janów in 1943, I was delighted, when I mounted him for the first time. He was simply born for going under saddle!”

The commandant Fellgiebel added: „That stallion had an exceptional genetic potential. He was an ideal „improver”, passing on his positive traits, as well to purebred and halfbred Arabians, as to Anglo-Arabians. Many mares got their best progeny by him.”

Amurath Sahib began his stud career in 1937 at Kraśnica, where he stood until 1940. During that period he covered more than 100 mares of different breeds, including Arabian mares from Wodzisław. Miss Ewa Bąkowska, a daughter of the last Kraśnica owners, recalled, as follows: „All mares at Kraśnica, not only Arabians, were bred to purebred stallions. Especially Amurath Sahib left behind many valuable horses, including the renowned „dapple greys from Kraśnica”. Local mares, bred to Arabian stallions, gave upgraded progeny, refined and good-looking. Local farmers bought foals from the manor, improving the horse-breeding level in the surroundings.”

In the seasons 1941 and 1942 Amurath Sahib stood at Chrząstowo, but no purebred progeny was registered from that period. When used in private breeding, he sired so valuable mares, as *Amneris* 1940, *Lala* 1938 and the unique *Bałalajka* 1941.

In 1943 he was transferred to Janów and after coming back from the evacuation was put to Posadowo. From there, with a group of Saklavi mares, he was assigned to Klemensów, where served mares until 1952, when he died on colic. Together he was mated with 86 purebred mares, from whom weaned were 48 foals. From them 6 stallions were put to stud (including Legion 1938, out of Łyska, used in partbreds) and 15 mares were incorporated to the broodmares' band. Among his daughters distinguished themselves Balalajka, Lala, Amneris, Adis Abeba, Darda, Daribba, Estokada, Gwadiana and Sakla, whereas among his sons - Arax, Gwarny and Equifor.

EQUIFOR 1951 (Amurath Sahib - Forta by Kuhailan Abu Urkub), bay, the Derby winner with dimensions 152-175-19, served mares at Michałów for one season. He left behind 10 foals, among them Cedr, used in private breeding. None of his daughters was put to stud. Equifor died in 1958 and in the same year born was his son, Majdan (out of Mufta). He was, for the time being, the only Polish Arabian stallion sold to Egypt!

CEDR 1958 (out of Cosmossa by Witraż), used in private breeding, sired the mare Dżamila and in 1968 was exported to Sweden, Blommendor Stud, where he was given such a characteristics:

„Cedr was a very elegant stallion, leaving behind some quite good offspring. In 1971 he was sold to C. Hill, California, USA.”

From his progeny born in Sweden distinguished herself the mare Cesa 1970 (out of Sakla), who replaced her dam and got a valuable daughter Cesarszowa (by Madar).

ARAX 1952 (out of Angara by Wielki Szlem), born at Klemensów, with dimensions 150-180-19, was described by the Director I. Jaworowski as follows:

„The best sons of Amurath Sahib, born at Kelensów, were surely Gwarny and Arax. The latter was used at Albigowa, on Witraż daughters. Sold after a short breeding career. Having correct conformation himself, including correct forelegs setting, he passed on, even in further generations, a tendency for pigeon-toes (Złota Iwa, Tallin, Balaton).”

Krzyształowicz noticed, that Arax had: „a not-too-dry head, good movement, hairy pasterns.”

Roman Pankiewicz, who planned to use him at Albigowa, shared with us the following remarks:

„Arax came to Albigowa in the Autumn 1958. He was masculine in type, of a beautiful, bay color, but compared to bone-dry Witraż daughters, he offended me with his lack of dryness. So I bred just those mares to him - 8 by Witraż and 1 by Wielki Szlem. In 1957 the Albigowa broodmares' band consisted of 32 mares. They were bred to Arax, Faher and Geyran (9 for each), whereas 5 ones were allotted to Wielki Szlem.

The progeny by Arax wasn't appreciated by Polish breeders. His three sons were sold in a young age. I regretted

especially the beautiful, brown colt Arceil out of charming Celina.”

3 daughters of Arax, born at Albigowa, were put to stud: Boltonka 1958 (sold to the US), Rokitka 1958 and Złota Iwa 1958. Especially the last one established a very valuable damline, producing, among the others, the multi-champion mare Zagrobla.

In 1958 Arax was sold to Tiersk Stud, where he proved a very valuable sire. Oleg Bałakszyn (at that time inspector of Arabian State Studs in the USSR), described him like that:

„Arax came from a combination of different bloodlines. His sire, Amurath Sahib, descended from Amurath 1881 sireline, whereas his dam Angara was a granddaughter of Ofir and a Babolna-bred mare. Such a genetical diversity marked him out to become a good leading sire. Arax arrived to Russia with a group of Polish Trakehnen mares. He had a good race career and was tested in Polish breeding, but his bay color was recognized as untypical for the sireline he represented. Later the Director Krzyształowicz told me, that if Arax wasn't bay, he would be surely used at Janów.

Arax was noticeable because of his Kuhailan type, size and bone. His fault was lack of dryness, as well as too big, white markings on head and legs, which he often passed on. He had, however, a good disposition and food utilization.

When Arax came to Tiersk, only two daughters of Ofir (Mammona and Otrada) were present there. No one represented the Amurath bloodline, so Arax could be widely used. The best results, however, gave the mating with an inbreeding to Ofir in the 3rd and 4th generations - out of Mammona born was the best Arax daughter, Magnolia.

During his 10-seasons-long breeding career at Tiersk, Arax was used also in free-range breeding of Karabach mares. He sired more than 100 purebred Arabian foals, 49 colts and 52 fillies.

The progeny of Arax was also successful in racing. His son, Mamor (out of Metropolia by Priboj), was placed second in the Russian Derby (defeated by head by an Anglo-Arabian colt Pitomets). In the International Meeting at Alma-Ata he set a new time record for 1600 m - 1'45,2”.

In the age of 17 Arax was sold to Holland. Unfortunately, he died in an accident on the way to his new home.

At Tiersk he left behind 19 broodmares and 9 sons, from whom distinguished himself the bay Nabeg 1966 (out of Nomenklatura by Naseem). He, as a first stallion in the history of his sireline, was able to leave behind more than 1 successor. He sired so valuable stallions, as Menes, Nariadni, Pesniar and Tallin, whose progeny spread all around the World.

In Poland remained the stallion Gwarny 1953 (Amurath Sahib - Gwara), who took up the task of prolonging that sireline. Its history will be continued in the next issues of „ARABY”.

/transl. K.Ch./

predestynowała go na dobrego ogiera czolowego”.

Arax przybył do Rosji wraz z grupą polskich klaczy trakeńskich. Miał dobrą karierę na torze wyścigowym i był próbowany w hodowli polskiej, ale jego gniaida maść nie była charakterystyczna dla rodu, który reprezentował. Andrzej Krzyształowicz, dyrektor Janowa, powiedział mi później, że gdyby Arax nie był gniady, byłby użyty w Janowie.

Arax był godny uwagi ze względu na swój kuhajlański typ, kaliber i kościostwo, lecz jego wadą była mała suchość. Charakteryzowały go duże białe odmiany na głowie i nogach, które często przekazywały potomstwu. Miał dobry charakter oraz dobre wykorzystanie paszy.

Gdy Arax przybył do Tierska, był tam tylko 2 córki Ofira (Mammona i Otrada) i ani jednej z linii Amuratha, dlatego mógł być używany do wielu kojarzeń. Najlepsze efekty przyniosły jednak inbred na Ofira w 3 i 4 generacji - Mammona dała najlepszą córkę Araxa, Magnolię.

W ciągu 10 lat krycia w Tiersku używano go także w hodowli tabunowej do klaczy karabachskich. Dał ponad 100 żrebiąt czystej krwi - 49 ogierków i 52 klaczki.

Jego potomstwo odnosiło również sukcesy na torze wyścigowym. Jego syn Mamor (od Metropolia po Priboj) był drugi w rosyjskim Derby, gdzie przegrał o łeb z angloarabskim og. Pitomets. Na Mitingu Międzynarodowym w Alma-Acie ustanowił nowy rekord na 1600 m - 1'45,2”.

Arax w wieku 17 lat został sprzedany do Holandii. Niestety, zginął w drodze do nowego domu. Został w Tiersku 19 klaczy matek i 9 synów, z których wyróżnił się gniady Nabieg 1966 (od Nomenklatury po Naseem). Nabieg jako pierwszy reproduktor w historii tego rodu przełamał „fatum” ciążące nad nim od początku istnienia i zostawił więcej niż jednego kontynuatora rodu. Dał tak cenne ogiery, jak Menes, Nariadni, Pesniar i Tallin, których potomstwo można dziś spotkać na całym świecie.

W Polsce pozostał og. Gwarny (Amurath Sahib - Gwara) z odpowiedzialną rolą kontynuacji rodu. Ale dalszy ciąg tej historii opowiedzą następne numery „Arabów”... ●